

Odkrycie fałszywej mennicy.

Ładnie spisuje się policja krakowska — woła teraz co parę dni publiczność, zadowolona, że przestaje ją trapić zmora. Ostatnie bowiem wypadki rozbojów w Galicyi przejęły wszystkich obawą, iż gotowimy tu wkrótce nie być ani chwili pewnymi własnego mienia — na wzór biednych Królewaków. Tymczasem agenci policji krakowskiej

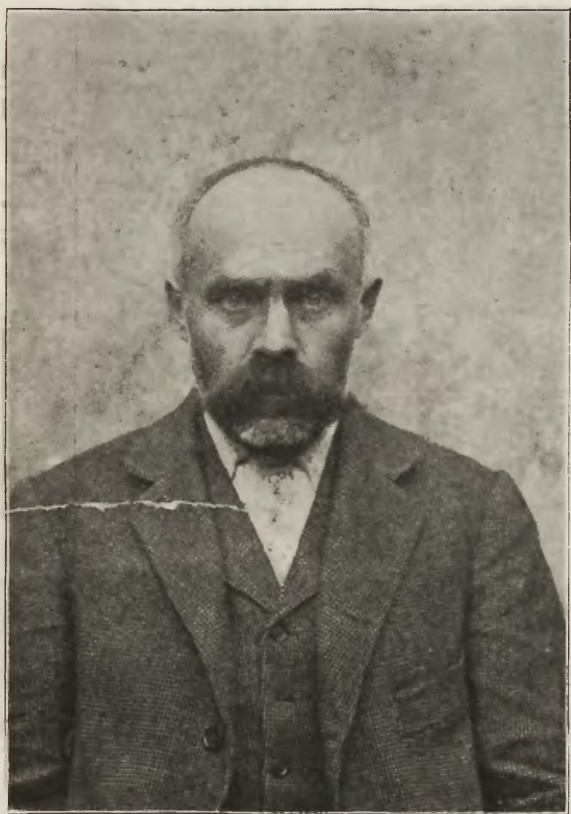


Fot. W. Lis

Odkrycie fałszywej mennicy: „Aresztowany fabrykant“ 5-koronówek, Antoni Niwelt.

wylapują jednego po drugim najniebezpieczniejszych rzezimieszków, pod kluczem zamykają całe bandy zbójów, którzy włamywali się to tu, to tam do kas ogniotrwałych....

Aż wreszcie powiodło się znowu temu samemu inspektorowi Mohrowi, który pojmał świeżo Smólskiego i Sumińskiego, odkryć fałszywą mennicę. Już od dłuższego czasu pojawiały się na naszych rynkach fałszywe pieniądze, pochodzące z jednej fabryki. Oto niejaki Antoni Niwelt z Czech, bawiący bez zajęcia w Krakowie, do spółki z Eugeniuszem Danielewskim, założyli potajemną mennicę dla wyrobu 5-koronówek, naprzód w Sanoku, potem we wsi Męcinku koło Jedlicz. Właśnie w tej wiosce na gorącym uczynku zastał inspektor Mohr fałszerzy monety. Byli przy pracy, więc odrazu wpadł w ręce policji cały warsztat sekretny.



Fot. W. Lis.

Odkrycie fałszywej mennicy: Aresztowany Aleksander Stabryła, który puszczał w obieg fałszywe 5-koronówki z fabryki Niwelta.

Aresztowano obu na miejscu, a wraz z nimi i dwóch ptaszków jeszcze: Stabryłę i Chmielowskiego, którzy puszczały fałszyfikaty w obieg po Krakowie. Dziś wszyscy czterej znajdują się pod „telegrafem“ — a oto ich podobizny.

Redaktorowie na wygnaniu.

Represye prasowe w Warszawie nie kończą się już na samem zawieszeniu pisma, ale coraz częściej zdarza się, że redaktorom, których pobyt na miejscu staje się niedogodnym dla władz naczelnym, nakazują one bezzwłocznie opuścić Królestwo i wyjechać za granicę. Taki los spotkał w ostatnim czasie dwóch najbardziej znanych redaktorów pism humorystycznych, którzy od roku uprawiali zawzięcie satyrę polityczną i społeczną, odkąd tygodniki tego rodzaju, pozbawione więzów dawnej cenzury uprzedniej, rozpleniły się na gruncie warszawskim w niesłychanych rozmiarach. Portrety obu deportowanych humorystów zamieszczamy dzisiaj z okazji ich chwilowego acz niedobrowolnego osiedlenia się w Krakowie. Obu Warszawa zna doskonale. Jeden, to Władysław Buchner, redaktor zawieszanej „Muchy“; drugi — Antoni Orłowski (Krogulec), redaktor zawieszanej „Kukulki“, a zarazem popularnego czasopisma podróźniczego „Naokoło świata“. Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego kazano im obu wyjechać z granic Królestwa.



Tragedya w szantanie: 21-letnia Warszawianka Barbara Szypowska, niegdyś szwaczka, ostatnio baletnica w szantaniach rosyjskich, zabita przez dawnego narzeczonego, garbarza Dybikowskiego, w teatryku „Alexandrine“ w Warszawie.

Tajemniczy dramat kolejowy.

W Anglii zdarzyła się katastrofa kolejowa, której przyczyny nie może nikt wytłómaczyć. Pociąg Nord Ekspres zatrzymujący się 5 minut na stacyi Grautham, przejechał ją w szalonym tempie 64 kilometrów na godzinę, wpadł na ostry łuk, który w zwykłych warunkach mijał z szybkością 16 klm. na godzinę, a skutkiem tego dostawszy się na fałszywy tor, runął z mostu. W rozbitym pociągu powstał pożar, który jeszcze zwiększył ogrom katastrofy. Zginęło 10 osób na miejscu, 16 jest ciężko rannych. Śledztwo wykazało, że sygnały, weksle, hamulce itp. wszystko było w porządku, a maszynista uchodził za jednego z najlepszych. Kolejarze tedy nie mogą sobie wytłómaczyć przyczyn wykojenia się tego pociągu. Ale natomiast opowiadają w Grautham, że w czasie przejazdu Ekspresu przez tę stację, widziano maszynistę z palaczem w rozpaczliwej walce na parowozie, z czego wnosić należy, iż jeden z nich musiał uleść nagłemu obłąkaniu. Obaj nie żyją. Z pod gruzów wyciągnięto tylko ich trupy.

W uznaniu zasług.

(Do portretu na str. 18).

W uznaniu istotnych zasług cesarz nadał w tych dniach dziedziczne szlachectwo radcy dworu prof. Fryderykowi Zollowi w Krakowie. Ten najlepszy przyjaciel, opiekun i doradca młodzieży wykształcił z katedry starej wszechnicy Jagiellońskiej tysiące prawników, którzy ze czcią należą i wdzię-



Fot. W. Lis.

Odkrycie fałszywej mennicy: Aresztowany fabrykant 5-koronówek, Eugeniusz Danielewski, współnik Niwelta.

cznością prawdziwą po dziś dzień wspominają imię sędziwego rektora. Niemniejsze uznanie dla Fryderyka Zolla żywią obywatele miasta Krakowa, dla których dobra przez szereg lat pracował on gorliwie w Radzie miejskiej i w Sejmie, dając dowody gorącego umiłowania starego grodu. Nauce polskiej złożył dr Zoll w dani szereg wybitnych dzieł fachowych, a w organizacji tej nauki zajął pierwszorzędne stanowisko, jako długoletni wiceprezes Akademii Umiejętności, a dyrektor jej wydziału historyczno-filozoficznego. Działalność jego ześrodkowała się jednak w Uniwersytecie Jagiellońskim, który zapisał imię dra F. Zolla między swych najzasłużeńszych rektorów, dziekanów i profesorów. Stara Alma Mater pożegna go ze szczerym żalem, prof. Zoll przechodzi bowiem po długich latach pracy w stały stan spoczynku.



Fot. W. Lis.

Odkrycie fałszywej mennicy: Aresztowany Józef Chmielowski, który ze Stabryłą puszczał w obieg fałszywe 5-koronówki z fabryki Niwelta.